

Świecki, Andrzej

"Sygnały" (1933-1939)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 7/2, 158-180

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ ŚWIECKI

„SYGNAŁY” (1933—1939)

1

Niniejszy artykuł stanowi próbę spojrzenia na lwowskie „Sygnały”, ukazujące się w latach 1933—1939, jako na pismo, które przez stosunkowo długi czas (od roku 1936 do roku 1939) pełniło funkcję ogólnopolskiego organu postępowej inteligencji. Próba to na pewno niedoskonała, z konieczności niepełna, fragmentaryczna, nie uwzględniająca wszystkich problemów ukierunkowujących pracę zespołu redakcyjnego i profil czasopisma, mająca jednak ambicję zarejestrowania możliwie największej ilości faktów decydujących o obliczu „Sygnałów”.

Ograniczone ramy artykułu nie pozwalają na przedstawienie działalności „Sygnałów” na szerokim tle stosunków społecznych, kulturalnych i politycznych państwa polskiego i miasta Lwowa w okresie, w którym ukazuje się czasopismo, na tle działalności innych czasopism biorących udział w akcjach jednolitifrontowych. Spojrzenie to utrudnia brak monograficznych opracowań dwudziestolecia międzywojennego, jak również brak oceny — zarysu historycznego prasy polskiej tego okresu.

Źródłami do pracy stały się w pierwszym rzędzie roczniki „Sygnałów”, następnie prasa dwudziestolecia międzywojennego oraz nieliczne opracowania z różnych dziedzin nauk humanistycznych i społecznych, przedstawiające stosunki społeczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne w Polsce przedwrześniowej.

Cennego materiału dostarczył Wstęp do antologii „Sygnałów” pióra Jadwigi Czachowskiej („Sygnały” 1933—1939, Wrocław 1952). Opracowanie to ułatwiło poszukiwania wiadomości o „Sygnałach” w prasie dwudziestolecia, wyjaśniło wiele kwestii techniczno-redakcyjnych i administracyjnych pisma, zobrazowało jego postępową działalność społeczną i polityczną.

Zyczliwe uwagi Karola Kuryluka, redaktora „Sygnałów”, udzielone na kilka tygodni przed jego śmiercią, pomogły mi szereg problemów wyjaśnić, uporządkować, dokonać selekcji obszernego materiału dokumentacyjnego.

2

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza działała nieliczna grupa demokratycznych studentów, skupionych w Kole Polonistów. Działalność tych studentów ograniczała się głównie do organizowania i wygłaszania odczytów, prelekcji, urządzania wieczorów autorskich bez głębszego zresztą rozgłosu i braku szerszej inicjatywy ze strony ich organizatorów. Niektórzy z członków Koła Polonistów — Tadeusz Hollender, Wiktor Franz i inni — zamieszczali swoje utwory w wydawanym we Lwowie w roku 1933, przez Mieczysława Szyjkowskiego, piśmie — „Wczoraj — dziś — jutro”.

Ta stosunkowo nieliczna grupa twórczej, postępowej młodzieży, działająca w organizacji „Błękitni” i w Kole Polonistów, „dusiła” się w atmosferze ograniczonej działalności, niemożności wyjścia na szersze forum. Rzucono myśl zorganizowania własnego pisma. Tak powstały w roku 1933 „Sygnały”.

1 listopada 1933 roku ukazał się we Lwowie pierwszy numer czasopisma z podtytułem „Miesięcznik. Sprawy Społeczne — Literatura — Sztuka”. Wydała go grupa młodych ludzi, bez określonego programu ideowego czy artystycznego, którzy odczuwali potrzebę pisania i publikowania swych utworów, potrzebę szerszej działalności społecznej¹.

¹ O „Sygnałach”, tradycji i Wrocławiu — rozmowa z Karolem Kurylukiem, „Nowe Sygnały”, 1956, nr 1. Tamże Karol Kuryluk opowiada: „W latach 1931—32 ukształtowały się we Lwowie dwa ośrodki młodych twórców. Jeden z nich stanowiła grupa studentów uniwersyteckiego Wydziału Humanistycznego: Tadeusz Hollender, Stanisław Rogowski, Zdzisław Kunstman, Aleksander Baumgardten, Andrzej Kruczkowski, Tadeusz Banaś... Zaczęli się zbierać, dyskutowali, urządzali wieczory autorskie. Nawiązywali łączność z pismem częstego wówczas typu, reklamowego pod nazwą »Wczoraj — dziś — jutro«, i w kilku numerach tego periodyku ukazały się ich utwory. Drugi ośrodek — to grupa »Błękitnych«, skupiona wokół niezapomnianej Haliny Górskiej. Sam należąc do »Błękitnych«, wystąpiłem w roli pośrednika i łącznika między obu grupami. Z tych kontaktów zrodziła się myśl stworzenia własnego pisma. Trzeba było na to pieniędzy... Znaleźliśmy jednak paru fundatorów, wśród których pierwsze miejsce zajęła, okazująca jednocześnie zdolności organizacyjne, Stanisława Blumenfeldowa. Tak doszło do wydania, w listopadzie 1933 r., pierwszego numeru »Sygnałów« (inicjatorem tej nazwy był Aleksander Baumgardten).

Początkowo nie mieliśmy określonego programu ani ideowego, ani artystycznego. Jeden tylko zamiar był konkretny: chcieliśmy w mieście wielonarodowościowym propagować znajomość kultury, literatury i sztuki nie tylko polskiej, ale i ukraińskiej, i żydowskiej. Stąd w »Sygnałach« całe kolumny poświęcone tym sprawom, a nawet specjalne numery (np. jeden cały ukraiński, dodatek żydowski itd.).

Pismo nasze było wtedy miesięcznikiem i jako miesięcznik wychodziło niespełna rok. W październiku 1934 roku powołano mnie do wojska... To — a poza tym wynikające z niejednorodności orientacji politycznych utarczki wewnątrz zespołu re-

Do zespołu redakcyjnego pisma w momencie jego założenia wchodzili: Tadeusz Banaś, Aleksander Hollender, Stefan Kawyn, Andrzej Z. Kruczkowski, Karol Kuryluk, Bolesław Włodzimierz Lewicki, Marian Promiński, Stanisław Rogowski (który już w grudniu 1933 r. z zespołu redakcyjnego wystąpił). W marcu 1934 r. do zespołu weszli: Stanisława Blumenfeldowa i Jaromir Ochęduszko².

Na czele redakcji pisma od listopada 1933 r. do kwietnia 1934 r. stał poeta, Tadeusz Hollender. Jako redaktor odpowiedzialny podpisywał pismo w tym czasie Jaromir Ochęduszko, jedynie zresztą ze względów formalnych. Od kwietnia do lipca redakcja pisma była dwuosobowa. Tworzyli ją Tadeusz Hollender i Karol Kuryluk. We wrześniu 1934 r. z redakcji ustąpił T. Hollender, nie przestając jednak z nią współpracować. Od tego czasu redaktorem „Sygnałów”, a od 1936 r. i wydawcą oraz administratorem, korektorem i kolporterem był Karol Kuryluk. Redaktorem odpowiedzialnym od 1936 r. był Tadeusz Banaś.

„Sygnały” ukazywały się od 1 listopada 1933 r. do 1 listopada 1934 r., a następnie od lutego 1936 r. do 15 sierpnia 1939 r. — początkowo jako miesięcznik, a od 15 lutego 1938 r. jako dwutygodnik.

Ogółem ukazało się 75 numerów pisma, mających numerację ciągłą, w tym: w roku 1933 — nry 1 i 2, w 1934 — nry 3—13, w 1936 — nry 14—24, w 1937 — nry 25—36, w 1938 — nry 37—59, w 1939 — nry 60—75.

Wydano cztery numery specjalne: nr 4—5 ukraiński, nr 10—11 poświęcony kulturze Lwowa, numer 38 — pamięci Andrzeja Struga, nr 75 — białoruski.

dakcyjnego i na domiar złego trudności finansowe — wszystko to razem spowodowało, że wydawanie »Sygnałów« przerwaliśmy. Wznowiliśmy je w pierwszych miesiącach 1936 r.”

² Pozostałych członków grupy „Sygnałów” charakteryzował T. Hollender w „Wiadomościach Literackich”, 1934, nr 37 w *Liście ze Lwowa*: „Do grupy tej należy Stanisław Rogowski, uważany za najzdolniejszego z młodych poetów Lwowa. Inny poeta »Sygnałów«, Aleksander Baumgarten, pisze piękne liryki urbanistyczne. Marian Promiński ma najlepiej opracowany styl (poezja i proza). Zdzisław Andrzej Kruczkowski wyrabia się na coraz lepszego publicystę. Inny człowiek grupy, Wiktor Franz, redaktor »Skauta«, szpera w starych czasach, ludziach, zdarzeniach i papierzykach. Stefan Kawyn pracuje nad zagadnieniami społecznymi w literaturze polskiej, to raczej uczony niż literat. Węzły przyjaźni łączą z »Sygnałami« Teodora Parnickiego. Inny członek »Sygnałów«, B. Wł. Lewicki, specjalizuje się w sprawach filmu. Może to jedyny krytyk filmowy we Lwowie, którego zdania wygłaszane o filmie oparte są na uczciwej wiedzy, a nie na frazesie. Lewicki przyczynił się najwięcej do powstania klubu filmowego »Awangarda« — zaznajamiającego publiczność z awangardową twórczością Polski i zagranicy, urządzając pokazy, odczyty, pokazuje, naucza, propaguje. Działalność klubu wzmogła się od chwili wstąpienia do niego Stanisława Lipińskiego — absolwenta szkoły filmowej w Paryżu”.

Pismo wydawane było w formacie 47 × 32 cm. Objętość poszczególnych numerów wahała się od 8 do 12 stron, a jedynie w numerze 10—11 wzrosła do stron 34.

Nakład pisma wynosił od 3 do 6 tysięcy egzemplarzy. Cena numeru w okresie, gdy wychodziło ono jako miesięcznik, wynosiła 50 gr, a następnie, po przejściu na dwutygodnik, spadła do 40 gr, a w prenumeracie — 29 gr, stając się tym samym najtańszym pismem literackim w Polsce.

„Sygnały” nie opierały swej działalności wydawniczej na stałych dotacjach. Fundusze pisma czerpano ze składek zespołu redakcyjnego i czytelników, którzy wpłacali nieraz nawet drobne kwoty na fundusz prasowy „Sygnałów”, oraz z ogłoszeń w piśmie; podkreślenia wymaga również bezinteresowność autorów, którzy nie brali honorariów. W początkowej fazie „Sygnały” otrzymywały od Lwowskiego Oddziału Związku Literatów 15 złotych miesięcznie. Na numery specjalne pisma poświęcone kulturze Lwowa, ukazujące się w okresie Targów Wschodnich, uzyskano wyjątkowo fundusze od zarządu miasta i dyrekcji Targów. Trudności finansowe pisma musiały być duże, skoro niemal w każdym numerze spotyka się apele redakcji o regularne opłacanie prenumeraty i składanie chociażby drobnych kwot na fundusz prasowy pisma, skoro ogłaszało się publicznie nazwiska kolporterów, którzy nie wywiązują się ze swych zobowiązań finansowych wobec redakcji.

W kilkuletniej działalności czasopisma wyróżnić można dwa okresy: lata 1933—1934 — okres poszukiwania dróg, lokalnej działalności czasopisma; lata 1936—1939 — okres ogólnopolskiego oddziaływania pisma.

W pierwszym numerze „Sygnałów” ukazało się dość archaiczne credo zespołu, w którym redakcja zastrzegła się, iż nie opowiada się ani za lewicą, ani za prawicą, nie wybiera „złotego środka” tak pod względem społecznym, jak i literackim. Dodawano także, że celem pisma jest podniesienie poziomu kulturalnego i umożliwienie jak najszerszej dyskusji na tematy społeczne i kulturalne.

Jednakże już w drugim numerze na pierwszej kolumnie znajdujemy słowa hołdu dla robotników Wiednia, poległych i rozstrzelanych w nierównej walce z Heimwehrą Dollfussa. Redakcja dodawała, że hołd ten składa wraz z całym polskim światem pracy.

W sennej atmosferze kulturalnej Lwowa pierwsze numery „Sygnałów” zrobiły sporo hałasu. Jego echa nie wyszły jednak jeszcze poza rogatki miasta.

Postawę ideologiczną zespołu redakcyjnego w początkach wydawania pisma cechował ograniczony radykalizm społeczny. Wyrażało się to m. in. w teoriach głoszących np., że ulepszenie świata uzależnione jest od udoskonalenia człowieka, od rozwinięcia jego osobowości przez odpowied-

nie wychowanie. Rolę kierowniczą w społeczeństwie część zespołu redakcyjnego przyznawała inteligencji.

W pierwszym okresie wydawania pisma wiele miejsca poświęcono młodzieży. Beznadziejne położenie młodzieży robotniczej i chłopskiej kreśliła Halina Kraheńska w artykule *Problem młodzieży pracującej*³. Wprowadzono także stały dział w piśmie, zatytułowany „Młodzi na świecie”, w którym zamieszczano wypowiedzi młodych przedstawicieli różnych narodowości i państw na temat ideologii i poglądów młodzieży.

Pismo starało się pośredniczyć między artystami lwowskimi i ich twórczością a społeczeństwem. Zamieszczano więc szereg artykułów Ludwika Turowicza, J. Kilian-Stanisławskiej, bogato ilustrowanych reprodukcjami dzieł sztuki.

Zagadnienia filmowe na łamach czasopisma omawiał Bolesław Włodzimierz Lewicki. Recenzje teatralne, dające przegląd sztuk wystawianych na scenach lwowskich, zamieszczali: T. Hollender i T. Banaś; Andrzej Promiński drukował teoretyczne artykuły o teatrze symultanicznym.

W dziale krytyki literackiej, z którym współpracowali m. in. Stefan Kawyn, T. Hollender, Bolesław Lewicki, Tadeusz Banaś, oprócz krótkich recenzji książkowych spotkać można szereg obszernych artykułów, omawiających m. in. zagadnienie oceny awangardy jako kierunku poetyckiego.

Marian Naszkowski w artykule pt. *Zadania współczesnej krytyki literackiej*⁴ po raz pierwszy na łamach pisma wystąpił ze stwierdzeniem, że zadaniem krytyki jest m. in. sprowadzenie dzieła literackiego do jego właściwego podłoża, jakim są warunki społeczne, w których wzrasta twórca, odkrycie powiązania autora z klasą społeczną, z której się wywodzi.

W 10—11 numerze „Sygnałów” (zw. „lwowskim”) zamieścili swe artykuły m. in.: K. Irzykowski, J. Kleiner, J. Parandowski, K. Makużyński.

W dziale prozy literackiej opublikowano fragmenty powieści Haliny Górskiej, Mariana Promińskiego, Brunona Schulza i innych autorów, poruszających zagadnienia społeczne.

W dziale poezji wiersze swe zamieszczali: Tadeusz Hollender, Henryk Balk, Stanisław Rogowski, Aleksander Baumgardten. Była to przeważnie liryka osobista, opisowa, wyrażająca poczucie samotności, pragnienie ucieczki od rzeczywistości, do której znów wyraźnie nawiązywał Tadeusz Hollender w wierszach *Przedwiośnie*⁵ (osnuty na tle walki pro-

³ „Sygnały”, 1934, nr 3.

⁴ Tamże, 1934, nr 13.

⁵ Tamże, 1934, nr 6.

letariatu w Wiedniu) oraz *Ojczyzna*⁶ (oskarżenie warunków panujących w państwie niesprawiedliwości i krzywdy społecznej).

Wiele miejsca w piśmie w latach 1933—1934 poświęcono problematyce narodowościowej. Systematycznie na łamach pisma pojawiają się utwory literatury ukraińskiej i żydowskiej.

W artykule *Przemilczana Ukraina*⁷ Karol Kuryluk uzasadniał wprowadzenie tej problematyki na łamy pisma stwierdzeniem, że na popularyzację zasługuje twórcza myśl Ukraińców, którzy mają własny oryginalny dorobek w dziedzinie nauki, literatury, sztuki, spraw społeczno-gospodarczych.

Rubryka „Sprawy ukraińskie”, zawierająca wiadomości z ukraińskiego życia kulturalnego, pojawiła się w „Sygnałach” od numeru trzeciego. Pismo zamieszczało także poezję ukraińską w przekładach Józefa Czechowicza, Tadeusza Hollendra, K. A. Jaworskiego i innych. 4 numer „Sygnałów” w całości poświęcony został kulturze i twórczości ukraińskiej.

W tym samym czasie na łamach „Sygnałów” ukazała się twórczość żydowska, której, niezależnie od systematycznego zamieszczania utworów pisarzy i poetów żydowskich, poświęcono specjalny dodatek. Akcentowano w ten sposób protest redakcji przeciw panującemu uciskowi narodowościowemu, ale z powodu rozbieżności ideologicznych członków zespołu redakcyjnego nie przywiązywano specjalnej wagi do tego, czyje i jakie utwory drukowano. Wystarczyło, że oddawano łamy do publikowania utworów pisarzy niepolskich, nie znanych polskiemu czytelnikowi.

W mieście wielonarodowościowym, w którym dominowały elementy nacjonalistyczne, posługujące się swymi bojówkami dla zdławienia wszelkiej samodzielnej myśli — postępowanie i polityka „Sygnałów” były manifestacją postępu. Fakt ten zwrócił uwagę na „Sygnały” zarówno władz sanacyjnych, jak i postępowej części społeczeństwa. Sprawił m. in. także, że wewnątrz zespołu redakcyjnego coraz częściej dochodziło do sporów i dyskusji na temat dalszej linii rozwojowej pisma. Ucichły one nieco w r. 1935, w czasie którego pismo nie ukazywało się m. in. z powodu trudności materialnych.

W lutym 1936 wznowiono wydawanie „Sygnałów”. Początkowo zespół redakcyjny pozostał nie zmieniony, ale wkrótce wypadki r. 1936 spowodowały zmiany w zespole. Pismo coraz wyraźniej deklarowało się po stronie obozu antyfaszystowskiego i choć nie było pismem KPP, powiększyło liczbę pism jednolitifrontowych.

W nieustających sporach i dyskusjach coraz bardziej krystalizował się program pisma. Stosunek do wypadków kwietniowych i Zjazdu Pracow-

⁶ Tamże, 1934, nr 8—9.

⁷ Tamże, 1933, nr 2.

ników Kultury był powodem rozłamu w zespole. Grupa lewicowa pozostała przy piśmie, reszta odeszła.

W 17 numerze „Sygnałów” z 1936 r. redakcja zamieściła słowa hołdu dla klasy robotniczej Lwowa i potępiła sprawców zajść. W tym samym numerze czasopisma zamieszczono protest pisarzy warszawskich przeciwko represjom stosowanym wobec robotników lwowskich, podpisany m. in. przez członków Prezydium Komisji Literackiej przy Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela — Stanisława Baczyńskiego, Władysława Broniewskiego, J. N. Millera, Waława Rogowicza, Andrzeja Wolice, Helenę Boguszewską, S. R. Dobrowolskiego, Jerzego Kornackiego, J. S. Leca, Andrzeja Struga, Włodzimierza Słobodnika, Lucjana Szenwalda, Wandę Wasilewską, A. Ważyka, S. Z. Czarnowskiego, S. Ossowskiego i innych.

W 18 numerze „Sygnałów” ukazał się komunikat głoszący, że do zespołu „Sygnałów” należą: Tadeusz Banaś, Halina Górską, Tadeusz Hollender, Anna Kowalska, Karol Kuryluk i Marian Promiński, natomiast z zespołu „Sygnałów” wystąpili: A. Baumgardten, S. Blumenfeldowa, S. Kawyn, A. Z. Kruczkowski i B. W. Lewicki.

Zapowiadano również, że w najbliższych numerach ukażą się prace: H. Dembińskiego, H. Górskiej, T. Hollendra, S. Jędrychowskiego, A. Kowalskiej, L. Kruczkowskiego, R. Lesza, A. Mikułki, Cz. Miłosza, L. Piwowara, M. Promińskiego, J. Putramenta, J. Zagórskiego, E. Zegadłowicza i innych.

Tak skończył się pierwszy etap drogi rozwojowej pisma, zbiegający się z pierwszym okresem jego wydawania (1933—1934), okresem poszukiwania dróg.

Na lata 1936—1939 przypada drugi etap istnienia pisma. Wtedy to „Sygnały” stały się ogólnopolskim organem postępowej inteligencji, związanym z antyfaszystowskim Frontem Ludowym. Fakt ten wpłynął na zdecydowanie na charakter pisma. Na łamach „Sygnałów” zaczynają wypowiadać się szerzej pisarze lewicowi: Ignacy Fik — współpracujący (do czasu jej zamknięcia) z „Nową Wsią”, z „Albo — albo” (wychodzącym w Krakowie) i z „Naszym Wyrazem” (także w Krakowie), Leon Kruczkowski, Mieczysław Lewiński, a także członkowie KPP — Jerzy Borejsza, i filozof, pedagog i działacz oświatowy związany z ruchem komunistycznym — Stefan Rudniański. Do stałych współpracowników pisma zaliczają się w tym okresie publicyści należący do wileńskiej grupy „Po prostu” — H. Dembiński, S. Jędrychowski, J. Putrament. Współpracę z pismem nawiązali także: Emil Zegadłowicz, Paweł Hulka-Laskowski oraz publicyści Zygmunt Jarosz i Franciszek Gil.

W drugim okresie wydawania „Sygnałów” nastąpiło szczególne zainteresowanie cenzury działalnością czasopisma. Przypadło ono na okres

fali represji, która dotknęła pisma jednolitifrontowe. Pierwszy ostry atak władz na „Sygnały” nastąpił 31 lipca 1936 r. Policja przeprowadziła rewizję, szukając nielegalnych dokumentów, chcąc udowodnić nielegalne pochodzenie środków materialnych na prowadzenie pisma. Nie znaleziono jednak nic takiego, co by dało formalną podstawę do zawieszenia pisma. Redakcja potrafiła udokumentować pochodzenie posiadanych środków finansowych. Ta pierwsza wizyta policji zapoczątkowała następne. Szukano byle pretekstu, aby zamknąć jedyne, ukazujące się w tym czasie, pismo literackie lewicowe. I tak 1 października 1936 r. wykorzystano spowodowane przez drukarnię opóźnienie w wydaniu pisma, a tym samym dwudniowe opóźnienie terminu przedłożenia pisma cenzurze, która na zasadzie art. 11 ust. austriackiej z 17 XII 1862 r. zawiesiła „Sygnały”, podając jako powód — nieprzestrzeganie zgłoszonych periodycznych terminów ukazywania się pisma.

Zespół redakcyjny postanowił wszcząć kampanię prasową. Podstawy zakazu były tylko formalne. Rozesłano odpowiednie listy do wszystkich redakcji i kampanię podjęły nawet pisma sanacyjne, zdające sobie sprawę z niebezpieczeństwa przyjęcia tego precedensu. Rezultat osiągnięto już po dziewięciu dniach. Decyzję odwołano. W rezultacie wypadek ten tylko pismo spopularyzował.

Jeszcze większą burzę prasową wywołała decyzja lwowskiej cenzury skonfiskowania w numerze 29 „Sygnałów” z 1 V 1937 r. artykułów: Haliny Górskiej — *Nauczyciel życia*, poświęcony Stefani Sempołowskiej, oraz artykułu Faustyna Tea Gawińskiego (Franciszka Gila) — *Polska na rozdrożu*. Motywem konfiskaty artykułu Górskiej było uznanie go za „gloryfikację osoby politycznie podejrzanej” oraz „pochwalanie przestępstwa”. W stosunku do artykułu Tea Gawińskiego cenzura wysunęła zarzut, że „szerzy on fałszywą, niepokój publiczny wywołac mogącą wiadomość o stosunkach wewnętrznych w państwie polskim”.

Protest przeciw takiemu ujęciu sprawy wystosowują niemal wszystkie pisma.

Proces sądowy ciągnął się w nieskończoność, ukazując w kolejnych swych etapach absurdalność zarzutów cenzury i kompromitując aparat sądowniczy, nastawiony z góry tendencyjnie do wniesionej sprawy.

Te konfiskaty utrudniały prowadzenie pisma, ale jednocześnie przyczyniły się do wzrostu jego popularności. W latach 1937—1939 skonfiskowano w całości lub częściowo 22 artykuły, najwięcej w r. 1937. Podstawą konfiskat był najczęściej zarzut podawania fałszywych wiadomości z zakresu spraw społecznych, politycznych i gospodarczych Polski, „tendencyjne przedstawienie roli wojska czy stosunków wśród duchowieństwa”.

Humorystyczny efekt działalności cenzury można było zanotować

przy artykule Stefana Wodwicza (Jędrychowskiego) pt. *Problem wo-
dza*⁸. Hitler określony tam został jako „były malarz pokojowy”. Cenzura skonfiskowała ten zwrot. „Sygnały” odwołały się do sądu, argumentując, że określenie to jest po prostu nazwą zawodu, który nikogo nie hańbi. Sąd przyznał redakcji rację, ale prokurator odwołuje się wyżej i konfiskata zostaje zatwierdzona — ponieważ, według sądu wyższej instancji, określenie „były malarz pokojowy” godzi w autorytet naczelnika państwa z Polską zaprzyjaźnionego. Z powodu nagonki na Wodwicza Jędrychowski zmuszony został do zmiany pseudonimu na: Przemysław Brzeski.

Analiza treści artykułów zamieszczanych w „Sygnałach” wykazuje, że wychodziły one naprzeciw zapotrzebowaniu postępowej części społeczeństwa na literaturę i kulturę, wolną od wszelkich naleciałości fałszyzmu.

*

Rok 1936 nie był dla „Sygnałów” rokiem łatwym. W zespole redakcyjnym zaczynają dominować tendencje radykalne, co nie mogło pozostać bez wpływu na dobór autorów. W „Sygnałach” zaczęli publikować swoje prace Władysław Broniewski, Julian Tuwim, Edward Szymański i inni, prawie wszyscy postępowi ówczesni twórcy. „Sygnały” zdobyły poczytność i uznanie. Redakcja mogła więc w lutym 1937 r. z miesięcznika przejść na dwutygodnik.

Rok 1936 przyczynił się do włączenia działalności czasopisma w lewicowy nurt prasy polskiej, a tym samym spowodował zajęcie przez zespół redakcyjny świadomego, zdecydowanego stanowiska w stosunku do dokonujących się przemian. Niewątpliwie zadanie to ułatwiła znacznie konfiskata i zamknięcie pism jednolitifrontowych, które niejako „przekazały” swych czołowych publicystów i pisarzy „Sygnałom”, wychodzącym z rozgłosem z każdej potyczki z cenzurą i władzami sanacyjnymi.

Tego radykalnego przełomu w działalności „Sygnałów” nie można ściśle umiejscowić w czasie. Wiadomo, że nastąpił on pod wpływem wypadków kwietniowych, a następnie Zjazdu Pracowników Kultury. Jednakże znacznie wcześniej, w pierwszym okresie działalności pisma, na łamach „Sygnałów” można było dostrzec wiele artykułów, których autorzy nie kryli się ze swymi radykalnymi poglądami. Po r. 1936 przebiły one niemal we wszystkich publikowanych artykułach. Niemal — bo zdarzały się przypadki drukowania artykułów sprzecznych z ogólną linią pisma. Redakcja chciała w ten sposób wywołać szerszą dyskusję na tematy szczególnie kontrowersyjne.

⁸ Tamże, 1938, nr 55.

Kierunek działalności pisma nadawała w pierwszym rządzie platforma walki o kulturę wolną od naleciałości faszyzmu — przyjęta przez lwowski Zjazd Pracowników Kultury. W stosunku do Zjazdu „Sygnały” całkowicie aprobowały tezy zawarte w rezolucji, a następnie szeroko je propagowały. Czyniła to Halina Górską w artykule *Pisarz i masy*⁹. W obronie Zjazdu, przed szkalowaniem go przez prasę prosanacyjną, występował Karol Kuryluk¹⁰.

Dużą rolę w piśmie odgrywała publicystyka społeczna i polityczna. Zajmowała się ona ideologią faszyzmu, nacjonalizmu, ukazywała narastające niebezpieczeństwo wojny, przedstawiała nędzę mas i analizowała konflikt między burżuazją a proletariatem.

3

Antyfaszystowski charakter „Sygnałów” ujawniał się w artykułach omawiających zagadnienie faszyzmu, w większości pióra publicysty Stefana Jędrzychowskiego, przeprowadzającego analizę ideologii faszystowskiej w cyklu artykułów w r. 1938, w których porównywał on faszyzm niemiecki i włoski, wskazywał ich wspólne cechy¹¹, twierdził, że faszyzm, niezależnie od kraju, w którym panuje, posiada te same podstawy, może mieć tylko inny odcień, i dlatego ironizował z odzęgniwania się polskich faszystów od czerpania z obcych wzorów, udowadniał powiązanie nacjonalizmu polskiego z faszyzmem niemieckim, wskazywał na pozorną konfliktów między sanacją a endecją¹².

Walce z faszyzmem służyły także wprowadzone w r. 1938 działy: „Oblicze dnia” i „W oczach Zachodu”, w których zamieszczano krótkie informacje, cytaty z prasy zagranicznej, dane statystyczne, obrazujące wydatki na zbrojenia, ukazujące groźbę wojny faszystowskiej, mówiące o metodach rządów faszystowskich w Niemczech, Hiszpanii, Włoszech i Japonii.

Zywą ilustrację tych informacji stanowiły reportaże z Niemiec¹³, korespondencje własne z krajów, w których faszyzm „podnosi głowę”¹⁴, recenzje i omówienia książek autorów prohitlerowskich¹⁵.

Do działalności antyfaszystowskiej należy zaliczyć akcję, jaką wszczę-

⁹ Tamże, 1936, nr 18.

¹⁰ K. Kuryluk, *Zjazd Pracowników Kultury*, tamże, 1936, nr 20.

¹¹ S. Wodwicz, *Z problematyki faszyzmu*, tamże, 1938, nr 48.

¹² S. Wodwicz, *Ksenofobia czy wstydlivość dziewczica*, tamże, 1938, nr 50.

¹³ A. Kowalska, *Białe noce i czarne dni*, cz. 2, *Niemcy*, tamże, 1937, nr 36.

¹⁴ L. Moulin, *O rexizmie (belgijskiej odmianie faszyzmu)*, tamże, 1936, nr 21, oraz *Belgia ukrzyżowana*, tamże, 1936, nr 23.

¹⁵ Np. S. Salzman, *Tragedie drobnomieszczaństwa*, tamże, 1936, nr 21.

ło pismo w obronie Karola Ossietzky'ego. W 19 numerze „Sygnałów” redakcja zamieściła obszerny artykuł poetki wiedeńskiej Vindobensis Karol Ossietzky¹⁶, w którym przedstawiona została pokojowa praca Ossietzky'ego, jako redaktora berlińskiego tygodnika „Die Weltbühne”, demaskującego militarystyczne dążenia hitlerowskich Niemiec, występującego w obronie pokoju, więzionego za swe przekonania i działalność w różnych obozach koncentracyjnych, bitego i maltretowanego. Autorka wspominając o setkach tysięcy listów protestacyjnych, skierowanych do rządu hitlerowskiego, podkreśla fakt, że Ossietzky został wysunięty jako kandydat do nagrody pokojowej Nobla przez niemiecką Ligę Obrony Praw Człowieka po raz pierwszy w r. 1934. Mimo że Liga w Niemczech już nie istniała, tysiące uczonych i działaczy całego świata ponownie wysunęły kandydaturę Ossietzky'ego do tej nagrody. Nikt jednak nie wiedział, gdzie znajduje się Ossietzky.

Redakcja „Sygnałów” opatrzyła artykuł powyższy wymownym stwierdzeniem, że 31 maja 1936 r. Zjazd Delegatów Związków Zawodowych Literatów Polskich prawie jednomyślnie odrzucił wniosek poparcia projektu przyznania nagrody pokojowej Karolowi Ossietzky'emu. Wniosek ten uznano za wniosek polityczny. W 24 numerze „Sygnałów” z 1936 r. redakcja z satysfakcją informowała o przyznaniu Karolowi Ossietzky'emu nagrody pokojowej Nobla za 1935 rok. Ponownego przeglądu działalności pokojowej Ossietzky'ego dokonano we wspomnieniu pośmiertnym¹⁷.

Zespół „Sygnałów” wyraźnie podkreślał swój antyfaszystowski charakter, m. in. w krytycznym omówieniu działalności tych spośród polskich dziennikarzy, którzy z zachwytem donosili w korespondencjach z krajów faszystowskich o dobrobycie tych państw, a przemilczali ujemne strony rządów totalnych¹⁸.

Z krytyką ideologii faszystowskiej i ukazywaniem niebezpieczeństwa rozprzestrzeniania się idei faszystowskich bezpośrednio łączyła się akcja w obronie pokoju. W licznych artykułach wskazywano, że wspólne są interesy międzynarodowego kapitalizmu, że przyszła wojna będzie wojną imperialistyczną, wywołaną przez kapitalistów, i dlatego powinna im być przeciwstawiona, tak jak w walczącej Hiszpanii wspólna walka ludów o wyzwolenie z ucisku i niewoli. Sprawa niepodległości związana jest ściśle ze zwycięstwem nad faszyzmem. W tym duchu pisane były artykuły Stefana Jędrzychowskiego, Wiktora Grosza, Konstantego Anzel-

¹⁶ V i n d o b e n e n s i s, *Karol Ossietzky*, tamże, 1936, nr 19.

¹⁷ V i n d o b, *Carl von Ossietzky*, tamże, 1938, nr 45.

¹⁸ Np. w artykule *Prohitlerowski entuzjasta* („Sygnały”, 1936, nr 20) redakcja krytykowała reportaże i artykuły Zbigniewa Grabowskiego, współpracownika i korespondenta „IKC”, który zachwycał się Mussolinim i Hitlerem.

ma, Zygmunta Jarosza i innych. Temu celowi służyła rubryka „Głosy wojenne”, wprowadzona do pisma od nru 70.

Niebezpieczeństwo wojny z Niemcami hitlerowskimi to temat licznych publikacji w „Sygnałach”. Wskazuje na nie już w r. 1937 m. in. Stefan Jędrzychowski¹⁹.

Z okazji dwudziestolecia niepodległości Polski zespół „Sygnałów” zamieszcza artykuł wstępny, w którym przestrzega przed groźącym niebezpieczeństwem ze strony Niemiec²⁰. Dramatycznie brzmi ostrzeżenie „Sygnałów” z kwietnia 1939 r. o zagarnięciu przez Niemcy Sudetów, Czechosłowacji i Kłajpedy. Podkreśla się, że Niemcy są obecnie najgroźniejszym sąsiadem Polski. W ciągu kilku dni rzeczywista granica polsko-niemiecka zwiększyła się prawie o 900 km²¹.

Ostrzeżeniem był także artykuł Antoniego Starzy *Niemcy grożą*²² w którym autor ujawniał działalność grup faszystów niemieckich w Polsce. Ukazaniu niebezpieczeństwa, jakie grozi Polsce ze strony Niemiec, służył także artykuł Zygmunta Jarosza, opisujący wypadki gdańskie i stosunek Niemców do ludności polskiej²³. Wreszcie ukazał się znany artykuł Wiktora Grosza „*Ani kroku dalej*” — *to za mało...*²⁴, zamieszczony w ostatnim numerze „Sygnałów”, na dwa tygodnie przed inwazją Niemców na Polskę, przewidujący dalszy bieg wypadków. Jednocześnie jednak redakcja zamieszczała artykuły obrazujące walkę antyfaszystowskich sił niemieckich z hitleryzmem, w którym wyraźnie podkreślano, że Hitler nie zdołał opanować całych Niemiec i podporządkować sobie całego społeczeństwa²⁵.

4

„Sygnały” niejednokrotnie podkreślały, że rządy w Polsce, chcąc odwrócić uwagę społeczeństwa od zasadniczych konfliktów w obozie rządzącym, skierowały ją w kierunku antysemityzmu i pogardy dla mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę, że konflikt między sanacją a endecją jest tylko pozorny. Polityka redakcyjna zmierzała do zamieszczania artykułów przedstawiających możliwie najobiektywniej kwestię narodowościową w Polsce. Przede wszystkim zaś przeciwstawiała się ostro rozprzestrzenianiu się antysemityzmu. Celowi temu służyły artykuły problemowe, informacje o wybrykach antysemickich, szczególnie na

¹⁹ S. Jędrzychowski, *Najazd Trzeciej Rzeszy*, tamże, 1937, nr 28.

²⁰ Tamże, 1938, nr 57.

²¹ Tamże, 1939, nr 66.

²² Tamże, 1938, nr 50.

²³ *Gdańsk nie chce do Rzeszy*, tamże, 1939, nr 70.

²⁴ Tamże, 1939, nr 75.

²⁵ Np. artykuł S. Franka, *Niemcy podziemne*, tamże, 1938, nr 52.

wyższych uczelniach, oraz ukazywanie zdobyczy i osiągnięć kulturalnych mniejszości narodowych.

Już w 14 numerze „Sygnałów” Stanisława Blumenfeldowa apelowała o uregulowanie współżycia żydowskiej mniejszości ze społeczeństwem polskim, stworzenie przemyślanych norm prawnych, które, uwzględniając interesy państwa polskiego i większości polskiej, umożliwiłyby na dziesiątki lat egzystencję ludności żydowskiej²⁶. Z kolei Kazimiera Muszałówna stwierdzała, że antysemityzm żeruje na ciemnocie i analfabetyzmie mas. Jest rzecznikiem, obrońcą i propagatorem ciemnoty²⁷. Halina Krahelska podkreślała, że rzecznikiem antysemityzmu jest Kościół katolicki i protestowała przeciwko mieszanii się Kościoła w sprawy państwa; postulując rozdzielenie Kościoła od państwa, występowała przeciwko nagonce na niemal każdego postępowo myślącego człowieka²⁸.

Stefan Wodwicz (Stefan Jędrychowski) twierdził, że nacjonalizm jest organicznie niezdolny do rozwiązania sprawy narodowościowej. Sprawę tę na terytorium Polski może rozwiązać tylko demokracja — polska, ukraińska, białoruska i litewska²⁹.

Obok artykułów problemowych, omawiających zagadnienie mniejszości narodowych, redakcja szeroko informowała o działalności bojówek endenckich, wybrykach i chuligaństwie tzw. młodzieży narodowej na uniwersytetach na tle „akcji ławkowej”, zamieszczała wstrząsające relacje o bandyckiej działalności bojówek Młodzieży Wszehpolskiej, pociągające za sobą nawet wypadki śmierci³⁰. Łączy się to z akcjami protestacyjnymi „Sygnałów” przeciwko tolerowaniu studentów-bandytów „walczących łomem po głowach, którzy winni być pociągnięci do odpowiedzialności karnej”³¹; przeciwko gettu ławkowemu na wyższych uczelniach i żądaniu podpisywania deklaracji przez młodzież żydowską o zajmowaniu osobnych miejsc³².

Redakcja zamieściła m. in. *List otwarty do Pana Dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie, profesora R. Rybarskiego*, podpisany przez Kazimierza Brandysa, w którym autor protestował przeciwko niepodpisaniu przez prof. Rybarskiego indeksu dwudziestu studentom-Żydom za to tylko, że w czasie jego wykładów stali, zamiast siedzieć na wyznaczonych, osobnych miejscach, a który to brak podpisu zdecydował o tym, że nie mogli oni przystąpić do zaliczenia roku³³.

²⁶ *Zagadnienie żydowskie w Polsce*, tamże, 1936, nr 14.

²⁷ *Antysemityzm — wróg Polski*, tamże, 1937, nr 29.

²⁸ *Klimat targowicki*, tamże, 1937, nr 25.

²⁹ *Nacjonalizm i sprawa narodowościowa*, tamże, 1938, nr 49.

³⁰ F. Gil, *Bezdroża uniwersyteckie*, tamże, 1939, nr 66.

³¹ E. G., *Tzw. getto ławkowe*, tamże, 1937, nr 36.

³² K. A n z e l m., *Symbol hańby — getto*, tamże, 1939, nr 62.

³³ Tamże, 1939, nr 71.

Potępianiu działalności bojówek endeckich służyła także satyra „Sygnałów”. Celował w niej zwłaszcza Tadeusz Hollender³⁴.

Chcąc przeciwstawić się dyskryminacji mniejszości narodowych, „Sygnały” od początku istnienia wiele miejsca poświęcały propagowaniu na swoich łamach kultury i literatury mniejszości narodowych. Oprócz wydania specjalnych numerów pisma, poświęconych kulturze i literaturze Ukraińców, Białorusinów, i specjalnego dodatku, w którym szeroko omówiono twórczość pisarzy żydowskich — redakcja systematycznie informowała o osiągnięciach twórców ukraińskich, białoruskich i żydowskich. Celowi temu służyła także stała „Kronika ukraińska”. Niemal w każdym numerze pojawiały się wiersze poetów ukraińskich (Mikołaja Tereszczenki, Pawła Tyczyny, Majka Jahansena, Hawryluka), przeważnie w przekładach Tadeusza Hollendra. Publikowano artykuły problemowe, omawiające literaturę litewską³⁵, białoruską³⁶, żydowską³⁷. Stałym współpracownikiem pisma został lewicowy pisarz ukraiński Stefan Tudor, który zamieścił w „Sygnałach” szereg prac krytycznych opartych na metodzie marksistowskiej. Nawiązywanie do postępowego nurtu literatury tych narodów znalazło wyraz w przekładach wierszy Tarasa Szewczenki, Maksyma Tanka. Z poezji litewskiej zamieszczano przekłady poetów Jouzasa Kekszta i Kazysa Boruty.

W publikowanych przez redakcję wypowiedziach Bolesława Dudzińskiego, Dezyderego Szymkiewicza i Ignacego Fika na pytanie *Dlaczego jestem demokratą?* przewija się dyskusja na temat istoty demokracji.

Toczyły się też żywe dyskusje na tematy istoty katolicyzmu i nacjonalizmu, demokracji i socjalizmu, o możliwościach współpracy tych kierunków w dziedzinie społecznej³⁸, stosunku idealizmu do marksizmu, zagadnienia humanizmu społecznego, różnicy między rządami faszystowskimi a socjalistycznymi³⁹, roli inteligencji w społeczeństwie, jej genezy jako kategorii społecznej⁴⁰.

5

„Sygnały” ukazywały opinii społecznej fakty, obrazujące terror, metody rządów sanacyjnych, nędzę proletariatu, wyzysk kapitalistyczny.

³⁴ T. Hollender, *Historia*, tamże, 1936, nr 23.

³⁵ J. Dągys, *Literatura litewska w Polsce*, tamże, 1937, nr 33.

³⁶ Np. S. Sosnowski, *Piewca Naroczy — Maksym Tank*, tamże, 1937, nr 33.

³⁷ D. Vogel, *Pierwsi poeci żydowscy*, tamże, 1936, nr 14.

³⁸ Z. Jarosz, *Katolicyzm, nacjonalizm, demokracja*, tamże, 1938, nr 49.

³⁹ J. Borejsza, *Rozmowa o humanizmie*, tamże, 1937, nr 25 i nast.

⁴⁰ M. in. S. Salzman, *U podstaw klasy*, tamże, 1936, nr 17; B. Zubrzycki, *Dyskusja o inteligencji*, tamże, 1939, nr 18; A. Próchnik, *Problem inteligencji*, tamże, 1937, nr 27.

Redakcja obalała głoszone przez pseudofilozofów poglądy, że może istnieć wzajemne porozumienie między fabrykantem a robotnikiem⁴¹, a stała „Kronika” systematycznie informowała o terrorze policyjnym, o strajkach robotników i chłopów, o prześladowaniach postępowych działaczy. Reportaże Andrzeja Drozda, Wandy Wasilewskiej, Bogusława Kuczyńskiego mówiły o strajkach chłopskich⁴², o „okrutnym i strasliwym życiu mieszkańców Polesia”⁴³, o biedzie robotniczej w Borysławiu⁴⁴, o złej sytuacji mieszkaniowej proletariatu Lwowa⁴⁵.

W szeregu artykułach przedstawiano los i ciężką drogę życiową młodzieży chłopskiej i robotniczej, opisywano demoralizację spowodowaną bezrobociem, ale jednocześnie wiele pisano o działalności postępowej młodzieży wiejskiej i miejskiej, uczęszczającej na kursy ludowe, zdobywającej wiedzę w ciężkich warunkach.

Drukowano artykuły omawiające dorobek i tradycje klasy robotniczej⁴⁶ i ruchu ludowego⁴⁷, w reportażach fotograficznych przedstawiano przebieg obchodów 1 Maja⁴⁸. Satyra i rysunki satyryczne Eryka Lipińskiego w karykaturalnych formach przedstawiały rzeczywistość sanacyjną. Zamieszczono też informacje o represjach skierowanych przeciwko pismom jednolitifrontowym, systematyczne informacje o losie więźniów w wileńskim procesie „Po prostu”.

W r. 1936 redakcja wprowadziła stały dział pt. „Przypomnienia”, w którym zamieszczano szkice o polskiej myśli postępowej, demokratycznej i socjalistycznej. W dziale tym ukazały się fragmenty utworów Adama Mickiewicza, Jana Ostroroga, Stanisława Staszycy, Stanisława Brzozowskiego; opracowania — Stanisława Salzmana (*Oblicze społeczne Słowackiego*), Zygmunta Jarosza (*Szymon Konarski*), Stefana Rudniańskiego (*Niebezpieczny obrońca — Tomasz Hobbes*), Kazimierza Krauza (*Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*). Ukazywano genealogię walki o postęp innych narodów w artykułach o wielkiej rewolucji francuskiej, o koncepcjach wychowawczych francuskich materialistów (Stefan Rudniański — *Idea wychowania społecznego w dziedzinie myśli pedagogicznej*), o Fryderyku Schillerze (Henryk Dembiński — *Fryderyk Schiller, jego i nasza epoka*) i inne. Nawiązywano także do narodowych ruchów rewolucyjnych (artykuły z okazji rocznicy Manifestu To-

⁴¹ S. Jędrzychowski, *Solidarystyczny mit XX w.*, tamże, 1937, nr 25.

⁴² A. Drozd, *Lisków nieaktualny*, tamże, 1937, nr 34.

⁴³ W. Wasilewska, *Bajka*, tamże, 1938, nr 46.

⁴⁴ B. Kuczyński, *Dzisiejszy Borysław*, tamże, 1938, nr 44.

⁴⁵ H. Górska, *Dokumenty*, tamże, 1936, nr 24.

⁴⁶ F. Perl, *Pierwsze święto majowe w Polsce*, tamże, 1937, nr 29.

⁴⁷ M. Sawicki, *Ruchy chłopskie w Polsce w wieku XVIII*, tamże, 1937, nr 28.

⁴⁸ *Pierwszy Maja we Lwowie*, tamże, 1938, nr 45.

warzystwa Demokratycznego Polskiego, wspomnienia o pierwszym święcie majowym w Polsce, szereg artykułów o ruchach chłopskich XVIII i XIX wieku i wiele innych).

Dział „Przypomnienia” był próbą właściwego ustosunkowania się do tradycji historycznej i wyrazem stosunku do wartości postępowej tradycji literackiej dla kultury polskiej. W artykule uzasadniającym celowość i potrzebę tego działu Karol Kuryluk kreślił obraz aktualnego stanu w dziedzinie historii i teorii literatury, przedstawiał negatywny wpływ faszyzmu na rozwój nauki, dawał także wyraz stosunku zespołu redakcyjnego do omawianych zagadnień⁴⁹.

6

Na łamach prasy sanacyjnej lat trzydziestych problematyka kryzysu szkolnego, poza sprawozdaniami z obrad parlamentu i drobnymi wzmiankami, nie znajdowała żadnego odbicia. Jeszcze w 1935 i początkach 1936 r. prasa sanacyjna zamieszczała z tego zakresu prawie wyłącznie artykuły poświęcone ideałowi wychowawczemu, metodom wprowadzania w życie wychowania obywatelskiego itp. Wszelkie klęski, jakie wynikły w dziedzinie oświaty, propaganda sanacyjna starała się przedstawić jako wynik kryzysu ekonomicznego oraz wzrostu ilości dzieci w wieku szkolnym.

Walkę przeciwko kryzysowi oświatowemu prowadziła natomiast postępową prasą, wśród której i „Sygnały” mogą poszczycić się sporym dorobkiem. Antoni Pokorski w artykule *Społeczne oblicze szkolnictwa w Polsce*⁵⁰ demaskował klasowość szkolnictwa. Zmian w polityce oświatowej sanacji domagał się także Józef Jerzy Tygał⁵¹, który opisywał bezrobocie wśród nauczycieli i jego wpływ na rozwój oświaty. Zmianę metod nauczania postulował Henryk Kora (Henryk Dembiński)⁵².

Przedmiotem krytyki „Sygnałów” stała się „zatechła atmosfera szkolna”, której przyczyna tkwiła m. in. w walkach między organizacjami szkolnymi⁵³. Niski stan oświaty i kultury społeczeństwa redakcja łączyła z nędzą ludności.

Redakcja zdawała sobie sprawę, że postulowane przez nią pełne upowszechnienie oświaty nie może być zrealizowane w panującym ustroju, bo związek pomiędzy ustrojem a kulturą jest niemal równorzędnie wzajemny. „Bez zmiany obecnego ustroju na ustrój socjalistyczny nie

⁴⁹ K. Kuryluk, *Z niczego nie rezygnować*, tamże, 1939, nr 20.

⁵⁰ Tamże, 1939, nr 69.

⁵¹ J. J. Tygał, *Opiekunowie*, tamże, 1936, nr 21.

⁵² H. Kora, *Kryzys szkoły burżuazyjnej*, tamże, 1938, nr 53.

⁵³ F. Gil, *Dojrzały do studiów wyższych*, tamże, 1937, nr 30.

może być rozwiązany uczciwie żaden problem ideowy, społeczny, literacko-artystyczny czy moralno-etyczny⁵⁴.

Wiele miejsca poświęcało pismo pozaszkolnym formom oświaty robotniczej i ludowej. W kilku artykułach (Haliny Górskiej, Franciszka Gila) omówiono działalność Uniwersytetu Ludowego w Gaci i Wszechnicy Ludowej we Lwowie. Zofia Solarzowa, kreśląc sylwetki uczestników i słuchaczy Uniwersytetu Ludowego w Gaci⁵⁵, stwierdzała ogromny wzrost zapotrzebowania wsi na wiedzę i oświatę.

Dostrzegając proces rosnącego zapotrzebowania na oświatę, a z drugiej strony brutalnego tłumienia wszelkiej samodzielnej myśli — Henryk Dembiński sygnalizował, że nigdy jeszcze literaci, plastycy, historycy, socjologowie czy w ogóle intelektualiści nie mieli takiego bogactwa dziejowych zadań i obowiązków. Nigdy też nie było takiej palącej potrzeby zmobilizowania przeciwko barbarzyństwu, uciskowi i ciemnocie wszystkiego, co było w przeszłości wielkie i postępowe, co wyzwalało człowieka, wzbogacało go, udoskonalało siły ludzkiego rozumu i serca⁵⁶. Tymczasem, jak wykazywał Karol Kuryluk, z roku na rok zmniejszały się liczby wydawnictw książkowych, czasopism i dzienników. W r. 1930 wydano 12 274 publikacji w nakładzie 77 352 000 egz., a w r. 1934 już tylko 11 348 w łącznym nakładzie 38 700 000 egz. W r. 1930 wydawanych było 2349 czasopism, a w r. 1934 — już tylko 1859⁵⁷. Książka nie znajdowała nabywcy. Z powodu wysokiej ceny stała się luksusem kulturalnym. Jednakże o jej poczytności decyduje także pisarz i tematyka, którą porusza. Żeby pozyskać współczesnego czytelnika, pisarz musi stale się dokształcać, podnosić swój poziom artystyczny, mówić prawdę o życiu i człowieku⁵⁸.

Ignacy Fik charakteryzował politykę wydawniczą w stosunku do poezji. Stwierdzał on, że w Polsce poezji się nie czyta, bo niemal się jej nie wydaje (oprócz nielicznych tomików na koszt autora). Wydatki państwa na literaturę i sztukę są nikłe. Program szkolny umie znaleźć wiele godzin dla kultury ciała — stwierdza I. Fik — nie daje ani jednej godziny dla kształcenia wrażliwości estetycznej⁵⁹. Względy komercyjne decydują także o repertuarze teatralnym i filmowym. Wartość artystyczna sztuki czy obrazu nie odgrywa dla producenta żadnej roli⁶⁰.

⁵⁴ Komentarz redakcyjny do artykułu S. K a w y n a *Klasztor i wojsko*, tamże, 1936, nr 15.

⁵⁵ *Ludzie z chłopskiego uniwersytetu*, tamże, 1938, nr 50 i 51.

⁵⁶ *Na zakrętach historii*, tamże, 1936, nr 21.

⁵⁷ *Najpopularniejsza książka roku*, tamże, 1936, nr 21.

⁵⁸ P. H u l k a - L a s k o w s k i, *Kryzys książki czy kryzys pisarza*, tamże, 1937, nr 30.

⁵⁹ I. F i k, *Poezjo precz, jesteś tyranem*, tamże, 1937, nr 30.

⁶⁰ M. K o s z y c - S z o ł a j s k a, *O teatr epoki*, tamże, 1937, nr 33.

Dla kontrastu redakcja zamieszczała artykuły o sukcesach teatrów ludowych, np. artykuł Franciszka Gila *O chłopskim teatrze*⁶¹, omawiający pracę Teatru Ludowego w Mostowej, czy artykuł M. Czuchnowskiego *Walka o teatr ludowy*⁶², w którym autor opisywał trudności, jakie napotykać twórcy teatrów ludowych, chcący sprostać społecznemu zapotrzebowaniu.

Prasa filmowa w całości podporządkowana jest producentom i gustom publiczności. Brak jest niezależnej trybuny twórców i krytyków. W większości artykułów o kinie zamieszcza się plotki z prywatnego życia aktorów⁶³. I znów stosując zasadę kontrastu, redakcja zamieszczała wywiad z dr T. Toldy, wybitną reżyserką filmową, która pracowała w Niemczech, we Francji, w Portugalii i we Włoszech, a od 1934 r. przebywała w Związku Radzieckim, gdzie pracowała w „Lenfilmie”. Dr Toldy wyjaśniała zasadę kolektywnej pracy nad filmem, zachwycona była brakiem postawy komercyjnej w stosunku do produkcji filmowej w ZSRR.

Wielu autorów „Sygnałów” ostro krytykowało sztukę i kulturę burżuazyjną, ukazywało oderwanie twórców od rzeczywistości społecznej, wskazywało na antyracjonalizm, aspołeczność i elitaryzm dzieł sztuki. Postulowano ściśle powiązanie kultury i sztuki z rzeczywistością, wyjście naprzeciw żądaniom szerokich mas społeczeństwa, nawiązywanie do tradycji ludowej, uwzględnianie w twórczości pierwiastków realizmu.

Szeroki rozgłos zyskiwały nowatorskie artykuły o muzyce pióra Zofii Lissy. Podkreślała ona, że muzyka jest także funkcją układu sił społecznych, mimo że odbijają się one w niej tylko pośrednio. Zofia Lissa wysuwała konieczność nawiązywania przez twórców do trwałych wartości muzyki ludowej jako wyrazu stylu narodowego. Dużo miejsca w publicystyce Z. Lissy zajmowała sprawa upowszechnienia muzyki wśród tej części społeczeństwa, która najmniej partycypuje w konsumpcji sztuki. Twierdziła, że zdobycze kultury — także muzyka — powinny być udziałem całego społeczeństwa, dostępne wszystkim jego klasom⁶⁴.

Dyskusja o roli i zadaniach sztuki toczyła się także w zakresie sztuk plastycznych. „Sygnały” mogą się poszczycić dużym dorobkiem w zakresie popularyzacji sztuk plastycznych. Niemal w każdym numerze znajdujemy reprodukcje obrazów artystów polskich i obcych (Waliszewski, Szczuka, Nowakowski, Rzepiński, Streng, Gotlib, Czyżewski, Kramarczyk, Cybis, Studnicki, Linke, Goya i wielu innych), zdjęcia rzeźb Duniakowskiego, Jaremy, Pageta, Hochmanna, Szukalskiego i in., reprodukcje

⁶¹ Tamże, 1937, nr 31.

⁶² Tamże, 1939, nr 63.

⁶³ B. W. Lewicki, *O krytyce i krytykach filmowych*, tamże, 1936, nr 14.

⁶⁴ Z. Lissa, *Muzyka dla mas*, tamże, 1938, nr 17.

z wystaw fotografii akademickiej i robotniczej. Twórcy opowiadali o tajemnicach swego warsztatu, uczyli, jak należy patrzeć na dzieło sztuki. Artyści dzielili się swymi uwagami na temat współczesnego malarstwa, zawieszono go w próżni, wskazywali na klasowy charakter sztuki, wyznaczali miejsce sztuki w społeczeństwie.

Oceny grafiki polskiej dokonywał w „Sygnałach” Ludwik Tyrowicz, stwierdzając, że uprawiana plastyka wyrosła na gruncie akademickich usiłowań. W tym akademicyzmie walczą o prymat poszczególne ugrupowania; jedne, opowiadające się za kolorem, inne za formą, jedne bardziej postępowe, inne rozwijające się na zasadzie powolnej ewolucji. Problemy formalne, pracowniane, indywidualistyczne kanony zaciążyły nad całą atmosferą produkcji i doświadczenia artystycznego⁶⁵.

Obok oceny ówczesnej sytuacji w dziedzinie sztuki „Sygnały” drukowały wiele artykułów programowych, wzbudzających niekiedy dość szeroką dyskusję na tematy roli, zadań i miejsca sztuki w społeczeństwie, szczególnie sztuki proletariackiej. Franciszek Parecki zajmował się rolą artysty, pozostającym w zasięgu ideowym klasy robotniczej, który nie powinien i nie potrzebuje zamykać się w kręgu aktualnych doznań swej klasy, ale może tworzyć wartości ogólnoludzkie⁶⁶. Obszerny artykuł postulujący zbliżenia sztuki do rzeczywistości zamieścił Ignacy Fik⁶⁷. Wyjaśnił on, że socjalny charakter sztuki nie leży wyłącznie w temacie, tkwi on w swej sztuce i jest jego uwarunkowaniem. Ponieważ jednostka nigdy nie jest elementem niezależnym i przypadkowym, ale wyznaczona jest przez całe środowisko społeczne, zrozumiałe staje się więc, dlaczego twórczość artysty znajduje oddźwięk w otoczeniu. Autor zastanawia się, jak powinno być realizowane hasło uspołecznionej sztuki. Uspołeczniony artysta będzie tworzył sztukę społeczną, choćby wypowiadał się jak najbardziej subiektywnie.

Redakcja postulowała upowszechnienie wśród społeczeństwa nie tylko obrazów, rzeźb, grafiki i innych dzieł sztuki przez organizowanie wystaw ruchomych, przenoszonych z miasta do miasta, co dałoby możliwość pokazania sztuki szerokiemu społeczeństwu, ale proponowała także upowszechnienie i rozwój tzw. sztuki użytkowej, służącej na co dzień każdemu człowiekowi. Dał temu wyraz Jerzy Doliński przy omawianiu kolejnej ekspozycji w salach wystawowych Warszawskiego Instytutu Propagandy Sztuki, poświęconej architekturze wnętrza⁶⁸. Autor podkreślał, że skorzystać z niej mogą jedynie ludzie bogaci, posiadający wielopokojowe mieszkanie. Poza tym wysoka cena wstępu na wystawę i nie-

⁶⁵ *Aktualne zagadnienia grafiki polskiej*, tamże, 1936, nr 14.

⁶⁶ *Miejsce dla sztuki*, tamże, 1939, nr 73.

⁶⁷ *Rzeczywistość sztuki*, tamże, 1937, nr 26.

⁶⁸ *Architektura wnętrza*, tamże, 1937, nr 29.

uwzględnianie w niej potrzeb mieszkań robotniczych sprawiają, że wystawa nie odpowiada zapotrzebowaniu szerokich mas.

Jak w sztukach plastycznych, tak i w krytyce literackiej toczyła się ożywiona dyskusja na temat literatury zaangażowanej — literatury proletariackiej i chłopskiej. Ignacy Fik, Mieczysław Lewiński, Antoni Lewiński, Antoni Olcha przeciwstawiali się twierdzeniom, że literatura proletariacka i chłopska może być uprawiana jedynie przez przedstawicieli tych klas społecznych. W artykule Ignacego Fika została zawarta znana definicja literatury proletariackiej, przez którą — twierdził I. Fik — „można rozumieć wyłącznie i jedynie literaturę, która współpracuje świadomie i celowo w realizowaniu wysuniętych przez proletariat zadań”⁶⁹. Autor kreślił następnie historyczny rys literatury proletariackiej, udowadniając, że nie trzeba być reprezentantem klasy robotniczej, aby być jej pisarzem.

Oddźwięk artykułu I. Fika był szeroki. W 52 numerze „Sygnałów” I. Fik opublikował listy otrzymane z Los Angeles od Stanisława Barskiego, polskiego emigranta, byłego dziennikarza galicyjskiego, który dziękował Fikowi za artykuł i dzielił się wrażeniami z jego lektury, a następnie przedstawił szczegółowo plan swojej powieści proletariackiej, którą pisał w Stanach Zjednoczonych.

W artykule Antoniego Olchy pt. *Walcząca literatura chłopska*⁷⁰ autor opisywał nędzę wsi, rodzące się niezadowolenie mas chłopskich przeciwko wyzyskowi i wyzyskiwaczom. Omówił on następnie twórczość pisarzy chłopsko-robotniczych: Kruczkowskiego, Wasilewskiej, Jasińskiego, Czuchnowskiego, i określił ich dzieła jako przyczyniające się do stopniowej likwidacji zacofania kulturalnego i politycznego wsi.

Do czołowych artykułów z zakresu teorii literatury należy także zaliczyć publikacje Ignacego Fika *Dialektyka prądu literackiego*⁷¹, w której autor kreślił drogi rozwoju literatury w każdym ustroju, Izidora Bermana — *Krytyka czystej formy*⁷², postulujący potrzebę uzupełniania się dwu metod badawczych w literaturze: socjologicznej i formalistycznej, oraz Leona Kaltenbergha — *Socjologia literacka*, w której autor opowiadał się za rozszerzeniem w badaniach literackich metody socjologicznej. Przeciwno zwracaniu w literaturze uwagi tylko na stronę formalną utworu, a niedostrzeganiu jego wymowy społecznej, występował także Paweł Hulka-Laskowski w artykule *Dzieło literackie*, zamieszczonym w 32 numerze „Sygnałów”.

⁶⁹ *Proletariat w literaturze polskiej*, tamże, 1938, nr 45. Artykuł ten włączony został w całości do książki I. Fika, *Dwadzieścia lat literatury polskiej 1918—1939*, Kraków 1949.

⁷⁰ Tamże, 1936, nr 19.

⁷¹ Tamże, 1937, nr 33.

⁷² Tamże, 1939, nr 63.

Jednakże od początku istnienia pisma ostro występowano przeciwko „ciasnym, dogmatycznym” poglądom krytyków skrajnie lewicowych, oceniających wartość dzieła literackiego li tylko według zawartości w nim idei społecznych. „Sygnały” proponują pewien rozsądny umiar w ocenie dzieła⁷³.

Znacznie słabszy poziom miały artykuły teoretyczne, omawiające ówczesny stan w dziedzinie poezji. Ograniczały się one głównie do przedstawienia aktualnego stanu poezji i krótkiej charakterystyki istniejących kierunków poetyckich.

Szeroko omówiono także twórczość pisarzy obcych, przede wszystkim postępowych pisarzy zachodnioeuropejskich, takich jak: Brecht, Becher, Panter (Izydor Berman), Barbusse i Gide (A. Wyleżyńska, A. Kowalska), E. Dabit (A. Kowalska), H. Mann (S. Salzman), Mauriac (A. Wyleżyńska), Marlaux (J. Kott), U. Sinclair (E. Cśato), Ernst Toller i wielu innych a także pisarzy rosyjskich i radzieckich: Lermontow (J. Putrament), Błok (cykl artykułów F. Siedleckiego).

W dziale krytyki literackiej, bardzo zresztą zróżnicowanej, pisali m. in.: J. Putrament, recenzujący głównie ukazujące się nowości, K. Kuryluk, T. Banaś, Z. Jarosz, P. Hulka-Laskowski, A. Kowalska i inni. Oprócz recenzji tomików poezji i prozy zamieszczano recenzje i omówienia dzieł z zakresu publicystyki społecznej i politycznej. Pojawiają się tzw. recenzje problemowe.

„Sygnały” rozprawiły się z mitem o „apolityczności”, neutralności czy ponadklasowości literatury i sztuki. Życie bowiem zmusza pisarza do zajęcia określonego stanowiska w wielu sprawach społecznych i politycznych. Krytykując „zgnuśniałość” pisarzy i intelektualistów, Jan Kott przypominał o powinnościach moralnych pisarza, który obowiązany jest bronić niezależności literatury, wolności słowa i druku⁷⁴.

Ilustracją też wysuwanych w artykułach teoretycznych i krytyczno-literackich były utwory drukowane w „Sygnałach”. W prozie H. Górskiej, W. Wasilewskiej, L. Kruczkowskiego, H. Krahelskiej, A. Kowalskiej, E. Zegadłowicza, M. Czuchnowskiego, M. Wrzesińskiej, B. Schulza i innych dominowała tematyka społeczna: bezrobocie i wynikająca z niego demoralizacja, nędza chłopska i robotnicza, konflikty chłopów z dworem, oplakane warunki życia dzieci w zakładach opiekuńczych, działalność ludzi zaangażowanych w polepszenie bądź zmiany ustroju społecznego. Nie były to utwory nowatorskie w zakresie poruszanej tematyki, ale trafiały do czytelnika, były wyrazem polityki redakcyjnej.

W poezji na plan pierwszy wysuwały się wiersze W. Broniewskiego,

⁷³ A. Kruczkowski, *Do krytyków*, tamże, 1936, nr 14.

⁷⁴ *Strážacy i pisarze*, tamże, 1937, nr 35.

J. Tuwima, T. Hollendra, L. Piwowara, J. Śpiewaka, J. K. Weintrauba, E. Szymańskiego, J. Wittlina, S. R. Dobrowolskiego, Cz. Miłosza — o różnej skali przeżyć i wartości. Obok liryki osobistej i opisowej, wyrażającej przerażenie rzeczywistością i poczucie osamotnienia poety, w większości spotyka się wiersze o akcentach społecznych.

Z literatury obcej zamieszczano utwory takich pisarzy, jak: H. Heine, A. Malraux, A. Rimbaud, J. Cocteau, A. Gide, P. Eluard, B. Peret, Freuerman, w większości pisarzy poruszających tematykę społeczną, ukazujących optymistyczną wiarę w zmianę istniejącego świata.

Najczęściej jednak w „Sygnałach” gościła satyra. „Kolumna satyry” istniała od 1936 r. Początkowo ograniczano się do parodii literackich, frazsek, łagodnych napaści na stosunki kulturalne i świat literacki Lwowa. Stopniowo nabrała ona wyraźnego charakteru politycznego. Parali się nią: Gojan (Ignacy Fik), T. Hollender, Franciszek Parecki, Leon Pasternak, Józef Nacht, Jerzy Lec, Edward Szymański. W karykaturach politycznych celowali: Jakub Bickels, Karol Braniecki, Franciszek Parecki, Eryk Lipiński. Za temat służyły: militarizm, obłuda patriotyczna mieszczaństwa, filisterstwo, oportunizm, biurokracja. Cenzura znajdowała tu najwięcej materiałów do konfiskowania.

Rozprawie z absurdalnością stosunków społecznych, literackich, kulturalnych i politycznych służyła także stała rubryka „Napaści nieosobiste”, którą redagował Karol Kuryluk.

W dziale naukowym „Sygnałów” zamieszczano artykuły krytykujące metody stosowane w badaniach naukowych, obrazujące rozwój nauki. Oprócz zagadnienia metodologii badań literackich szeroko zajmowano się metodami badań historii. Np. Hipolit Grynwaser, historyk, w artykule *O naukową metodę historiografii*⁷⁵ krytykował metodę stosowaną przez większość historyków, która sprawia, że historia jest kuźnią jednostek-bohaterów, pomija zaś zupełnie lud, naród.

O jednokierunkowej znajomości filozofii przez polską inteligencję pisał S. Salzman. Podkreślał on zupełną ignorancję większości społeczeństwa w zakresie np. znajomości materializmu dialektycznego i historycznego. Powoływał się na Związek Radziecki, w którym notuje się fakt niebywałego popytu na dzieła filozoficzne. Autor apelował, by polskiemu czytelnikowi udostępniona została „filozoficzna myśl twórcza Sowieków”⁷⁶.

Redakcja, chcąc wypełnić lukę w jednostronnym przygotowaniu naukowym czytelników, zamieszczała wiele artykułów omawiających aktualne kierunki filozofii idealistycznej i marksistowskiej, informowa-

⁷⁵ H. Grynwaser, *O naukową metodę historiografii*, tamże, 1933, nr 46.

⁷⁶ S. Salzman, *Ruch filozoficzny w ZSRR*, tamże, 1936, nr 20.

ła o wynikach eksperymentów Pawłowa, szerzej zajmowała się teorią psychoanalizy Freuda.

Pasją wynikającą z wewnętrznego przekonania autorów o słuszności głoszonych sądów i poglądów, z jaką pisane były artykuły, selekcja zagadnień społecznych omawianych w piśmie, odwaga w poruszaniu wielu drażliwych kwestii, niedwuznaczność wysuwanych propozycji, bezkompromisowość w wytykaniu skutków sanacyjnej polityki — wszystko to sprawiło, że „Sygnały”, jako ogólnopolski organ postępowej inteligencji, spełniły swe zadanie.

*

*

*

Na tle ówczesnej prasy polskiej „Sygnały” wyróżniały się zarówno pod względem radykalizmu głoszonych poglądów, jak również wysokim poziomem publicystyki, twórczości literackiej i artystycznej.

„Sygnały” spełniły swe zadanie. Pobudziły myśl twórczą do intensywnego poszukiwania dróg i metod wyjścia z impasu, w jakim znalazła się Polska w końcu lat trzydziestych. Zmobilizowały opinię publiczną do krytycznej oceny rządów sanacyjnych, jej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Spowodowały zmianę stanowiska wielu wahających się i bezskutecznie oczekujących od sanacji uzdrowienia sytuacji. Wprowadziły zdrowy ferment do środowisk twórczych. Skupiły wokół siebie ludzi świadomie dążących do zmiany ustroju sanacyjnego. Nie były one pismem KPP, lecz z dobrym skutkiem realizowały zasady Frontu Ludowego, przez nią wysunięte.